

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

OZŁNIK ILLUSTROWANY

Wojna amerykańsko-japońska WISI W POWIETRZU

Olbrzymie zbrojenia Stanów Zjednoczonych

LONDYN, 27.8. — Wedle ostatnich depesz, nadchodzących z Tokio, wiadomość o realizacji amerykańskiego programu rozbudowy floty wojennej wywołała w tamtejszych kołach rządowych i politycznych wielkie poruszenie.

Z informacji, pochodzących z kół zbliżonych do rządu wynika, iż rząd japoński uważa zachowanie się rządu Stanów Zjednoczonych za prowokację i wyciągnie z tego faktu odpowiednie konsekwencje.

Jak wiadomo, rząd japoński wystosował do Stanów Zjednoczonych ultimatywną notę z żądaniem natychmiastowego zaniechania rozbudowy floty, domagając się równocześnie odowiedzi w ciągu określonego terminu i groząc stosowaniem środków odwetowych na wypadek nierozwzględnienia żądań japońskich.

Tymczasem rząd Stanów Zjednoczonych ignoruje notę japońską i pośpiesznie zabiera się do realizacji olbrzymiego programu rozbudowy floty wojennej, co zdaniem angielskich kół politycznych — może doprowadzić do wybuchu otwartego konfliktu między obu państwami.

LONDYN, 27.8. — Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz marynarki Swanson podpisał rozporządzenie o budowie dwóch

okrętów — awjomek i dwóch lekkich krążowników. Koszt budowy okrętów — awjomek wyniesie

38 milionów dolarów, a lekkich krążowników 23 miliony dolarów.

Budowa tych nowych czterech

jednostek morskich będzie dokonana w ramach programu rozbudowy marynarki, którego przeprowadzenie kosztowało 238 milj. dolarów.

MOSKWA, 27.8. — Z Tokio donoszą, że japońsko-amerykańskie tarcia w prowincji Fu —

kien trwają w dalszym ciągu, a ostatnio przybrały ostrzejszy charakter.

Dziennik japoński „Hosi” donosi, że między rządem Stanów Zjednoczonych, a dowództwem 19 armii prowincji Fu — kien zawarto tajne porozumienie o przekazanie portu Puncan władzom amerykańskim.

Według informacji japońskiego ministerstwa marynarki, amerykańskie władze morskie zobowiązały się, przekazać Chinom

dwie łodzie podwodne, 6 samolotów, 15 dział zenitowych i 5,000 pocisków.

W artykule wstępnym wymienione pismo stwierdza, że nadzieje na polepszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi zawiodły. Flota amerykańska w dalszym ciągu zachowuje wyjątkowo stanowisko wobec Japonii. Flota Stanów Zjednoczonych przerzucona w początkach konfliktu mandżurskiego z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Spokojny, pozostaje tam w dalszym ciągu i niema najmniejszych oznak, wskazujących, by flota ta wkrótce powróciła na Ocean Atlantycki.

Prowokacyjne wystąpienia U.O.N. na Wołyniu

ŁUCK, 27.8. — Organizacja „Ukr. Nacionalistów” rozwinęła ostatnio ożywioną i zbrodniczą działalność na Wołyniu, polegającą na prowokacyjnych uszkodzeniach gódel państwowych, biurowych w szkołach powszechnych, kolportowaniu antypaństwowych ulotek i t. p.

Przed paru dniami wybito znowu w porze nocnej wszystkie szyby w szkole powszechnej w wsi Kiwercach pod Luckiem. Sprawcy wrzucili też

mię do mieszkania nauczycielki, który owineł w papier z listem, zawierającym groźby pod adresem nauczycielki, która jest Ukrainką umiarkowaną.

Autorzy listu, który podpisany był literami U. O. N. wzywają nauczycielkę do zmiany orientacji politycznej.

Prowokacyjne te wystąpienia zakonspirowanych antypaństwowców, wywołują w społeczeństwie polskim na Wołyniu

Wiceprezydent Greiser mówi o węzłach łączących Polskę z Gdańskiem

GDĄSK, 27.8. — Odbyło się tu otwarcie kongresu niemieckiego związku badań gospodarstwa światowego.

Po otwarciu kongresu senat gdański wydał przyjęcie na cześć jego uczestników, przyczem wiceprezydent senatu dr. Greiser wygłosił przemówienie, w którym określił obecną sytuację W. Miasta.

P. Greiser stwierdził, że Gdańsk po swem odłączeniu od Rzeszy, musiał zmienić zasadniczo swą orientację. Jego gospodarstwo uległo wielkim przemianom strukturalnym, które jeszcze nie są zakończone.

Od kilku miesięcy Gdańsk otrzymał nowy senat narodowo-socjalistyczny, który, doceniając stosunki ze sąsiadem Gdańskiem, Polska, złączona z Wolnym Miastem węzłami gospodarczymi, podjął bezpośrednie rokowania w sprawie wzajemnych stosunków i w ten sposób przyczynił się do likwidacji kwestyj spornych.

Gdańsk cierpi — jak zresztą cały świat — pod ciężarem kryzysu. Kryzys ten jest przedewszystkiem

kryzysem zaufania i dlatego Gdańsk pragnie wzniesić atmosferę zaufania do stosunków polsko-gdańskich i w miarę swych sił przyczynić się do polepszenia sytuacji na wschodzie Europy.

Zagadkowe samobójstwo lwowskiej telefonistki

LWÓW, 27.8. — W Zimnej Wodzie pod Lwowem popełniła samobójstwo telefonistka lwowskiej „Pasty”, 23-letnia Kamila Jaroszówna. Desperatka strzeliła do siebie z rewolweru w swoim mieszkaniu, ponosząc śmierć na miejscu.

Tło samobójstwa jest bardzo zagadkowe. Ś. p. Jaroszówna była w piątek popołudniu na pogrzebie tragicznie zmarłego pilota ś. p. ppłr. Ziemb w towarzystwie swego narzeczonego, pod oficerą lotnictwa, który odprawiający ją do domu, przez zapomnienie pozostawił na stole swój rewolwer.

Po jego odejściu Jaroszówna popełniła samobójstwo. Denatka była se-

rotą bez rodziców i miała jednego brata, urzędnika pocztowego.

Dochożenia policyjne wyjaśnia niewątpliwie zagadkę śmierci ś. p. Jaroszówny.

Katastrofa jachtu polskiego

KRÓLEWIEC, 27.8. — Nocy dzisiejszej w pobliżu Piławy osiadł na mieliźnie polski jacht „Vision”, należący do Akademickiego Yacht-Klubu w Jastarni.

Jacht był w drodze z Jastarni do Szwecji, lecz z powodu szalonej burzy i wichury, oraz skutkiem uszkodzenia masztu, zapędzony został w kierunku Piławy.

Załoga, złożona z 12 osób, uratowano. Rozbitkami zajął się konsulat generalny Rządowej w Królewcu.

Niszczycielskie burze

KRÓLEWIEC, 27.8. — Z całej prowincji wschodnio-pruskiej nadechodzą wiadomości o wielkich burzach, które wyrządziły wielkie szkody rolnictwu. Największe straty wyrządził huragan w okolicy Margrabowa.

Pociąg dyplomatyczny na kongres hitlerowców

BERLIN, 27.8. — Wielka sensację wywołała wiadomość, że na kongres partii hitlerowskiej, zwołany na 1 września do Norymbergi, otrzymali zaproszenia przedstawiciele dyplomatyczne wszystkich mocarstw, akredytowani w Berlinie.

Wydany w związku z tem oficjalny komunikat rządu Rzeszy oświadcza, że zaproszenie ambasadorów mocarstw na powyższy kongres nie jest bynajmniej aktem grzeczności, lecz jest posunięciem celowym, zmierzającym do dania sposobności światu poznać ducha odrodzonych Niemiec i czynnych realizatorów nowej myśli państwa wej, zgrupowanych w oddziałach szturmowych i sztafietach ochronnych.

Dyplomaci udadzą się specjalnym pociągiem z Berlina i przybędą w piątek 1 września do Norymbergi.

Zbrodnia obłąkanej matki Zamordowała dziecko dla zmycia grzechów

ZAGRZEB, 27.8. — Niejaka Anna Benkovitch z Zarzbia dokonała okrutnej zbrodni, ucinając swej wnuczce, 6-letniej dziewczynce, głowę.

Zatrzymana przez policję oświadczyła, że do zbrodni tej popchnął

ją tajemniczy głos wewnętrzny, domagający się od niej zmycia w ten sposób grzechów.

Lekarz stwierdził, że zbrodniarka dokonała morderstwa pod wpływem obłądzenia, wynikłego z przesadnej bigoterii.

Hitler nad polskim Pomorzem

w orielocie na antypolskie święto pod Tannenbergiem

BERLIN, 27.8. — Prusk Wschodnie przygotowują się do niedzielnych uroczystości obchodu rocznicy zwycięstwa Hindenburga nad armią rosyjską pod Tannenbergiem w r. 1914.

Na głównych drogach, wiodących do Tannenberga, ustawiono liczne barwy triumfalne.

Śniegi we Włoszech

z dzimny podstępnie

BEGAMO, 27.8. — Na całym terenie przedalpjskim spadły śniegi, pokrywając nietylko wierzchołki gór, ale i miejscowości, położone na zboczach.

Z powodu spadku temperatury, letnicy opuszczają jesińskie górskie.

Krwawy plan

Kata niemieckiego

BERLIN, 27.8. W Niemczech wykonano dziś 5 wyroków śmierci.

W Butzbach pod Darmstadt stracony został Buechler, oskarżony o zabójstwo hitlerowe. W Szwabach stracono czeladnika Kowalskiego, skazanego za zabójstwo służącego, połączone z rabunkiem i oszczędnością. W Torgau stracono 2-ech mężczyzn i jedną kobietę, oskarżonych o morderstwo krewnego dla uzyskania spadku.

Niemcy rewidują listy

przechodzące tranzytem przez Rzeszę

LONDYN, 27.8. „Times” podaje oświadczenie prezydenta policji w Anglii, z którego wynika, że listy idące przez Niemcy tranzytem, bywają otwierane.

Dziennik pisze, że wypadki otwierania listów, idących tranzytem przez Niemcy, są oczywiście złamaniami

Krowa zaalarmowała wieś

o zamordowaniu pastuszkii

BIELSK, 27.8. — Około godziny 12 została zamordowana podczas pastwienia bydła nad rzeką Soła w Oświęcimiu Aniela Wykret, lat 16, ze Starych Stawów.

O morderstwie ten zaalarmowała rodziców zamordowanej — krowa, która z rykiem przypędziła z pastwiska do stajni.

Rodzice nie widząc córki, bezwzględnie pobiegli na pastwisko, gdzie znaleźli skrwawiony kamień, którym sprawca dokonał mordu, zaś w odległości jakichś 50 kroków leżące w krzakach zwłoki dziewczyny.

O morderstwie zawiadomili natychmiast

Lindberghowie

• Korespondent

LONDYN, 27.8. — Dziś w południe małżonkowie Lindbergh wystartowali z miasteczka Lerville na wyspach Shetland, położonych w pobliżu Szkocji, do dalszego lotu.

BERLIN, 27.8. — Z Kopenhagi donoszą: Dziś o godz. 17.15 wylądował z toną Lindbergh, przebywając w ten sposób ostatni etap swego lotu transatlantyckiego.

Uroczystości niedzielne nosić będą charakter wybitnie antypolski i antysłowiański. Na transparentach umieszczonych na szczytach bram triumfalnych, widnieją napisy, sławące „zwycięstwo oręża niemieckiego w walce ze Słowianami, odwiecznymi wrogami Niemczyzny”.

BERLIN, 27.8. — Kanclerz Rzeszy, Hitler, udał się w dniu dzisiejszym poprowadzić samolotem do Prus Wschodnich, gdzie weźmie udział w jutrzejszym obchodzie rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.

Bojkot towarów niemieckich

proklamowali fińscy socjaliści

HELSINGFORS, 27.8. — Fińska partia socjalistyczna, stosując się do uchwał międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Paryżu,

Samolot, wiozący Hitlera, wylądował w Małborgu, skąd kanclerz udał się do siedziby prezydenta Rzeszy, Hindenburga, w Neudeck.

Tajemnicze zamordowanie Chińczyka

w Berlinie

BERLIN, 27.8. — Zagadkowe morderstwo popełnione zostało „szczęśliwej nocy” w małym hoteliku „Schneider” w wytwornej dzielnicy Berlina.

Mecz pływacki Polsha -- Czechosłowacja

W pierwszym dniu wynik remisowy

WARSZAWA, 27.8. — Wczoraj rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja na basenie „Legii”.

Zawody odbyły się w nieporównywalnych warunkach atmosferycznych. Z powodu zimna — publiczności stosunkowo niewiele.

Wynik pierwszego dnia był jednakowa liczbą punktów obu stron, a mianowicie po 24 punkty. Wyniki szczegółowe następujące:

400 mtr. dowolnym pływaniem: 1) Bocheński, 5:32.6 s., 2) Karłczek 5:35.8, 3) Schoen, 4) Kozłak.

100 mtr. nawznak pływaniem: 1) Freudowa 7:33.3 s., 2) Morawska 1:39.8, 3) Sebestova, 4) Szczerbówna.

400 mtr. dowolnym pływaniem: 1) Schrammowa 6:37.6, 2) Kretkova Czechosłowacja, 3) Kratochwilówna 6:35 (rekord Polski), 4) Winclova, 4) Stofówna.

100 mtr. nawznak pływaniem: 1) Karłczek 1:17.4, 2) Heiling 1:18.4, 3) Samanek, 4) Makowski.

Trampolina pływaniem: 1) Klaušówna 70.12 punktów, 2) Katsenowa 65.35 p., 3) Kozłak-Kowalewska.

Skoki wieżowe pływaniem: 1) Leckert 108.99 p., 2) Zioja 92.40 pkt., 3) Nevsadba.

Sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym pływaniem: 1) Czechosłowacja 4:36.4 sek. (rekord czechosłowacki), 2) Polska 4:40.4.

Sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym pływaniem: 1) Polska 3:45.5 sek., 2) Czechosłowacja — o dzień w tym samym czasie.

Ieszcze jeden sukces

wioślarzy polskich w Budapeszcie

BUDAPESZT, 27.8. — W sobotę, w drugim dniu mistrzostw wioślarskich

Marsz. Raczkiewicz

wraca z Ameryki Południowej

LIZBONA, 27.8. — Dziś przyjechał do Lizbony, wracając z podróży po Ameryce Południowej, marszałek Raczkiewicz i niezwłocznie wyjechał do Paryża, skąd wraca do Polski.

Tajemnicze zamordowanie Chińczyka

w Berlinie

W hotelu tym przed dwoma dniami pojawił się jakiś Chińczyk, mogący liczyć około 60 lat i zażądał pokoju na jedną noc. Wydał się bardzo zmęczony i wyczerpany i karzał sobie znaleźć do „numeru” małą walizkę, której nie miał siły sam dźwigać. Chińczyk zamknął się w pokoju na dwa zamki, zapowiadając służącemu, iż wyjedzie nazajutrz wczesnym rankiem.

Podczas nocy gość, sąsiadujący z Chińczykiem, usłyszał nagłe łoskot jakiegoś przewróconego mebla i przeciągłe charczenie. Przywołał właściciela hotelu. Wyważono drzwi do odosobnionego pokoju i ujrano Chińczyka powieszono w otwartym oknie. W okolicy serca trupa widniał wepchnięty głęboko szpilek. Z rany na ręce sączyła się krew.

W pierwszej chwili przypuszczano, iż idzie tu o samobójstwo, jednakże lipeńca zbrodni wydaje się bardziej prawdopodobna. Nieszczęśliwy Chińczyk był, zdaje się, przez kogoś ścięty i dlatego może zamknął się tak skrupulatnie w swym pokoju hotelowym.

Łoskot, słyszany w nocy w jego pokoju, zdaje się wskazywać, iż morderca, który zgładził Chińczyka, dokonał zbrodni po dość zajętej walce ze swą ofiarą. Zbrodniarz szybko powiesił potem Chińczyka na ramie okiennej, chcąc stworzyć w ten sposób pozory samobójstwa, poczem schował przez okno, zbiegł.

Policja berlińska prowadzi śledztwo w celu wyjaśnienia tego dramatu, którego przyczyna tkwi może w jakiejś zemście politycznej. Przy znalezieniu nie znaleziono żadnych papierów, któreby pozwalały na stwierdzenie jego tożsamości.

lekko kontuzjowany. Powodem wypadku było —

22 lipca za Wierzbmem wydarzył się pamiętany i tragiczny w skutkach katastrofa kolejki grójeckiej.

Zginęło w niej 2 pasażerów, a 27 odniosło rany.

Przyczyną „oficjalną” katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Nie na tem wszakże koniec: mimo przedsięwziętych środków ostrożności, o godzinie 10 i t. d., dn. 29 lipca lokomotywa i pierwszy wagon pociągu na linii wilanowskiej uległa wykołajeniu

tuż za stacją. Tym razem obyło się bez ofiar.

3 sierpnia wykołajęły się dwa wagony towarowe pociągu kolejki

grójeckiej: zdarzyło się to w Warszawie — na ulicy Piłtrowej, którą przebiega bocznicą kolejki.

4 sierpnia odwróty się 2 wagony z pociągu linii warszawskiej i uległy wykołajeniu w drodze. Wypadku tego nie dostrzegła nawet obsługa pociągu. Jak wyjaśniono —

zawiniły tu zło sprzęgła wagonowe.

20 sierpnia wywróciły się 3 wagony osobowe na linii Młoczyńskiej. Przyczyna: zło funkcjonowanie sprzęgła. Skutek: 4 osoby ranna.

1 września — 23 sierpnia na linii Pyry — Dąbrowia na „poprawianym” po katastrofach torze kolejki grójeckiej wywróciło się 11 wagonów towarowych.

Chyba dość! Podsumujmy wyniki: W PRZECIAGU 6 TYGODNI 8 KATASTROF — 3 OSOBY ZABITE — 46 RANNYCH — KILKADZIESIAT WAGONÓW ROZBIITYCH

Nie wydarzyło się to ani w czasie wojny, ani w czasie, ani trzęsienia ziemi, jeno w dobie pokoju i na równej drodze.

Zdawało się, że po takim „bilansie” przedsiębiorstwo, zajmujące pasażerów na liniach dojazdowych zostanie z miesiąca opieczkowane; że będzie nakazana bezwzględna naprawa wszystkich torów; że stare wagony pójdą na szmelc a samowarki do muzeum zabitych; że przyjazdy przez miasto zostaną wreszcie skasowane; że motoryzacja stanie się bezwzględnie warunkiem podjęcia komunikacji na wszystkich liniach; że w imię bezpieczeństwa pasażerowie korzystać będą do tego czasu z komunikacji podziemnej.

wreszcie jako i wyraźnie zostanie spreczowany termin likwidacji taboru i spróchniałych podkładów.

Niestety! Głuchko o tem i cichol pasażerowie w dalszym ciągu jeżdżą wagonami o pekających osiach nad ruchem pociągów czuwając stare, złe funkcjonujące zwrotnice, wagony łączą odmykające się sprzęgła, szyny łatane za drutem, a podkłady są kruche.

Doprawdy, aż strach bierze patrzeć na rozdygotany pociąg, gdy pędzi przez Belwederską i podziw — dla odwagi i determinacji jego pasażerów.

Tolerowanie nadal kolejek dojazdowych w ich obecnym stanie byłoby przestępstwem wobec siebie samych. Doświadczenie ubiegłych tygodni jest aż nadto wystarczające dla scharakteryzowania „działalności” Tow. Kolei Dojazdowych w Warszawie. Wziąć je trzeba w karby i to natychmiast!

A mocno...

Od...

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść spotkanie z ludźmi interesującymi, ale jeszcze około godz. 11-ej może się zaznaczyć gorzsa passa.

Dopiero południe przynosi poprawę sytuacji, a godzinę późniejszą więcej nadziei daje do ekspansji życiowej. Gorzszy nastój, jaki się może przejawiać, około g. 14-ej — wkrótce potem ustąpi, a okres późniejszy obiecuje lepszy nastój i sympatycznie towarzysstwo.

Należy się jednak liczyć z tem, że już krótko przed godz. 20-tą może się zaznaczyć passa ujemna, przynosząca rozczarowania lub zawody rozwianiu złudzeń, albo też zeknicie z osobami niezadowolonymi z zaufaniem, które mogą dążyć do tego, aby wyprowadzić nas w pole.

Potem jednak nastąpi zmiana na lepsze — dzięki dodatni wpływom kosmicznym, ustalającym i harmonizującym, jakie będą się manifestować w godzinach późniejszych.

Czyż trzeba więcej przykładów?

8 katastrof -- 3 zabitych -- 46 rannych

Oto tragiczny „bilans” ruchu na kolejkach

A o motoryzacji ich wciąż głucho..

Wyras „kolejka” w Warszawie był przez długie lata synonimem starości i niedoświadczenia, dziś natomiast stał się

synonimem grozy

katastrofy, jakie zdarzyły się na „dożdżówkach” w ciągu ostatnich sześciu tygodni, stawały w całej pełni obraz skandalicznej gospodarki tego przedsiębiorstwa, które oparło o kapital zagraniczny — małą wagę przywiązywało do wygody i bezpieczeństwa podróżnych.

Niestety, trzeba było aż katastrof i ofiar, by zwrócić uwagę na to, że w stolicy wielkiego państwa, w dobie radia, telewizji, lotów stratosferycznych i atlantyckich — tożerne się niebezpieczny dla ogółu przeżytek.

bał pozwała się na cagnięcie z niego zysków.

Rzucmy okiem wstecz na okres ubiegłych 6 tygodni.

„Seria” wypadków zaczęła się dnia 10 lipca o godz. 11.30 rano

Bociąg kolejki wilanowskiej, wychodzący z Warszawy o 10.10 rano wykołajęły się w Powisniu; lokomotywa i wagony wywróciły się na bok. W katastrofie

stracił życie maszynista, 5 pasażerów zostało ciężiej rannych, 10 — lżej. Przyczyną katastrofy było

peknięcie szyny.

W tygodniu potem 17 lipca w Karystawie o tej samej godzinie wywróciły się 3 wagony pociągu. Pasażerowie zostali, na szczęście, tylko

lekko kontuzjowani.

Powodem wypadku było —

peknięcie osi.

22 lipca za Wierzbmem wydarzył się pamiętany i tragiczny w skutkach katastrofa kolejki grójeckiej.

Zginęło w niej 2 pasażerów, a 27 odniosło rany.

Przyczyną „oficjalną” katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Nie na tem wszakże koniec: mimo przedsięwziętych środków ostrożności, o godzinie 10 i t. d., dn. 29 lipca lokomotywa i pierwszy wagon pociągu na linii wilanowskiej uległa wykołajeniu

tuż za stacją. Tym razem obyło się bez ofiar.

3 sierpnia wykołajęły się dwa wagony towarowe pociągu kolejki

grójeckiej: zdarzyło się to w Warszawie — na ulicy Piłtrowej, którą przebiega bocznicą kolejki.

4 sierpnia odwróty się 2 wagony z pociągu linii warszawskiej i uległy wykołajeniu w drodze. Wypadku tego nie dostrzegła nawet obsługa pociągu. Jak wyjaśniono —

zawiniły tu zło sprzęgła wagonowe.

20 sierpnia wywróciły się 3 wagony osobowe na linii Młoczyńskiej. Przyczyna: zło funkcjonowanie sprzęgła. Skutek: 4 osoby ranna.

1 września — 23 sierpnia na linii Pyry — Dąbrowia na „poprawianym” po katastrofach torze kolejki grójeckiej wywróciło się 11 wagonów towarowych.

Chyba dość! Podsumujmy wyniki: W PRZECIAGU 6 TYGODNI 8 KATASTROF — 3 OSOBY ZABITE — 46 RANNYCH — KILKADZIESIAT WAGONÓW ROZBIITYCH

Nie wydarzyło się to ani w czasie wojny, ani w czasie, ani trzęsienia ziemi, jeno w dobie pokoju i na równej drodze.

Zdawało się, że po takim „bilansie” przedsiębiorstwo, zajmujące pasażerów na liniach dojazdowych zostanie z miesiąca opieczkowane; że będzie nakazana bezwzględna naprawa wszystkich torów; że stare wagony pójdą na szmelc a samowarki do muzeum zabitych; że przyjazdy przez miasto zostaną wreszcie skasowane; że motoryzacja stanie się bezwzględnie warunkiem podjęcia komunikacji na wszystkich liniach; że w imię bezpieczeństwa pasażerowie korzystać będą do tego czasu z komunikacji podziemnej.

wreszcie jako i wyraźnie zostanie spreczowany termin likwidacji taboru i spróchniałych podkładów.

Niestety! Głuchko o tem i cichol pasażerowie w dalszym ciągu jeżdżą wagonami o pekających osiach nad ruchem pociągów czuwając stare, złe funkcjonujące zwrotnice, wagony łączą odmykające się sprzęgła, szyny łatane za drutem, a podkłady są kruche.

Doprawdy, aż strach bierze patrzeć na rozdygotany pociąg, gdy pędzi przez Belwederską i podziw — dla odwagi i determinacji jego pasażerów.

Tolerowanie nadal kolejek dojazdowych w ich obecnym stanie byłoby przestępstwem wobec siebie samych. Doświadczenie ubiegłych tygodni jest aż nadto wystarczające dla scharakteryzowania „działalności” Tow. Kolei Dojazdowych w Warszawie. Wziąć je trzeba w karby i to natychmiast!

A mocno...

Od...

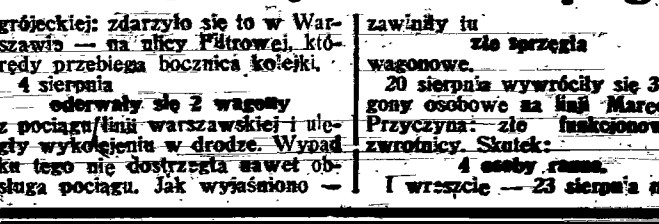
Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść spotkanie z ludźmi interesującymi, ale jeszcze około godz. 11-ej może się zaznaczyć gorzsa passa.

Dopiero południe przynosi poprawę sytuacji, a godzinę późniejszą więcej nadziei daje do ekspansji życiowej. Gorzszy nastój, jaki się może przejawiać, około g. 14-ej — wkrótce potem ustąpi, a okres późniejszy obiecuje lepszy nastój i sympatycznie towarzysstwo.

Należy się jednak liczyć z tem, że już krótko przed godz. 20-tą może się zaznaczyć passa ujemna, przynosząca rozczarowania lub zawody rozwianiu złudzeń, albo też zeknicie z osobami niezadowolonymi z zaufaniem, które mogą dążyć do tego, aby wyprowadzić nas w pole.

Potem jednak nastąpi zmiana na lepsze — dzięki dodatni wpływom kosmicznym, ustalającym i harmonizującym, jakie będą się manifestować w godzinach późniejszych.



Przyjazd do Warszawy, czeskiej drużyny pływackiej



Polska czwórka bez sternika na brzyzkach wioślarskich w Budapeszcie.



Na sznurku łal — ratownicza łódź z portu Sydney w Australii.



Na sznurku łal — ratownicza łódź z portu Sydney w Australii.

Przyjeżdżają do Warszawy, czeskiej drużyny pływackiej.

Polska czwórka bez sternika na brzyzkach wioślarskich w Budapeszcie.

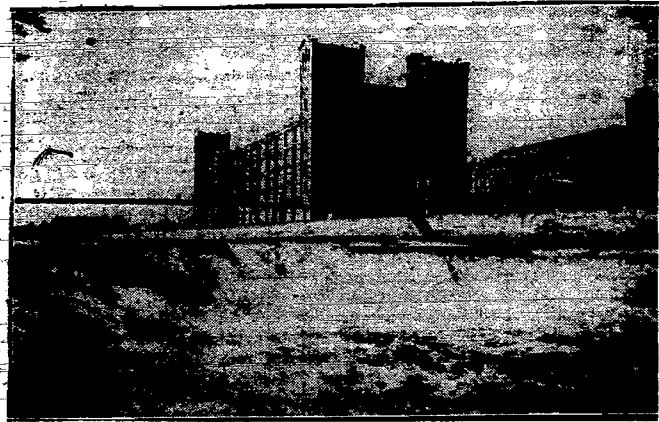
Na sznurku łal — ratownicza łódź z portu Sydney w Australii.

Na sznurku łal — ratownicza łódź z portu Sydney w Australii.

Na sznurku łal — ratownicza łódź z portu Sydney w Australii.

Podróże dokola świata

Najwierniejszy nasz sprzymierzeniec nadbałtycki -- Estonia



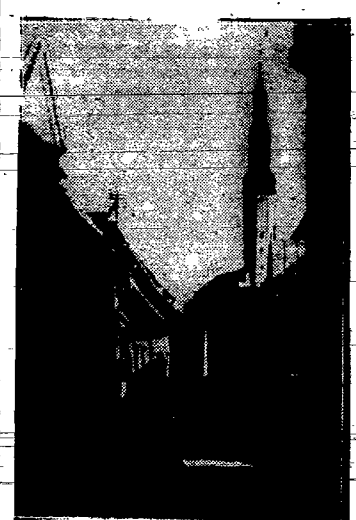
Most nad wodą spadem pod Narwą

Przyjaźń polsko-estońska ma głębokie i dawne tradycje, sięgające jeszcze czasów panowania Batorego i Wazów nad Inflantami, wchodzącymi obecnie w skład państwa estońskiego. Lud tamtejszy do dziś pamięta czasy, gdy oręż polski oswobodził kraj od jarzma nienawistnych baronów niemieckich, otwierając mu najpiękniejszy kraj w Europie, rozkwit i kultury. Nic tak nie zbliża narodów jak wspólny wrogi. To też od czasu gdy w r. 1918, po długiej niewoli rosyjskiej, zarówno Polska jak Łotwa i Estonia walczyły na dwa fronty przeciw Niemcom i Rosji, gdy po raz już wtóry oręż polski wspierał dawnego sprzymierzeńca — zaczyna się nowy okres wzajemnych naszych stosunków, opartych na braterstwie krwi, współnocie interesów i pełnej obustronnej zaufania współpracy. Gdy przez powstanie niepodległych państw — Finlandji, Estonji i Łotwy — Rosja od sunięcia została od Bałtyku, podaliśmy sobie mocno dłoń w pracy nad ustaleniem pokoju na wschodzie Europy, wspólnie pólnując szczerzającego ku nam zeby wilka niemieckiego.

Lat temu trzy, w dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski — Głowy Państw Polski i Estonji wymienili wizyty, manifestując tym serdeczną przyjaźń łączącą naród estoński i polski. Dziś dzięki pakto-

średnictwem Polski przez państwa bałtyckie i Rosji, stosunki nasze uległy jeszcze silniejszemu związaniu o wielkiej wartości politycznej a więc i ekonomicznej.

Republika Estonia (Eesti Vabariik) jest najmniejszym z krajów bałtyckich, obejmującym przestrzeń zaledwie 45.000 km. kw., pomniejszając mu najpiękniejszy kraj w Europie, rozkwit i kultury. Nic tak nie zbliża narodów jak wspólny wrogi. To też od czasu gdy w r. 1918, po długiej niewoli rosyjskiej, zarówno Polska jak Łotwa i Estonia walczyły na dwa fronty przeciw Niemcom i Rosji, gdy po raz już wtóry oręż polski wspierał dawnego sprzymierzeńca — zaczyna się nowy okres wzajemnych naszych stosunków, opartych na braterstwie krwi, współnocie interesów i pełnej obustronnej zaufania współpracy. Gdy przez powstanie niepodległych państw — Finlandji, Estonji i Łotwy — Rosja od sunięcia została od Bałtyku, podaliśmy sobie mocno dłoń w pracy nad ustaleniem pokoju na wschodzie Europy, wspólnie pólnując szczerzającego ku nam zeby wilka niemieckiego.



Parlament



Kopdyrżec, Parlamentu Estońskiego

te państwa pozostają obecnie z Estonią w stosunkach zupełnie przyjaznych.

Wybrzeża Bałtyku, naprzemian skaliste i piaszczyste, poszarpane i pocięte licznymi zatokami, tworzą więcej niż połowę ogólnej długości granic Estonji, to też stosownie trzeba nazwać to państwo — morskim, tem więcej, że morze jest jednym z głównych środków utrzymania znacznej większości Estonów.

Kraj to surowy i chłodny, ale po ciągający. Ma on jakiś dziwny urok prostoty i szczeroci — rzecz można — w każdym odcinku krajo- brazu i życia mieszkańców.

Długie, beznadziejnie długie i ostre zimy, nagłe, wybuchające wprost wiosny, krótkie lata, nieuchwytnie, nieznaczne okresy jesieni... Cztery tygodnie przedwio- nych „białych nocy”, gdy świat nie postrzeżenie powstaje wprost z zory wieczornej, o północy... Gaje czarnych sosen i białych, pokreconych brzoź wśród pól o glebie nieurodzajnej, zasianych owsem, jęcz- mieniem i obsadzonych kartofla- mi... Czarniawe, posępne lasy, licz- ne bagna i jeziora, z których naj-

Sastadów bezpośrednich ma tylko dwa: Rose i Lotve, przyczem oba

szczego województwa śląskiego... kilkadziesiąt wysp różnej wielko- ści. Wyspy te mają tak swoisty charakter i tak własne odrębne ży- cie, że przedstawiają teren niezmiernie ciekawy dla turysty. Niektóre z nich zamieszkałe są wyłąc- nie przez ludność pochodzenia szwedzkiego, ostadła tam od stuleci, od czasów panowania Szwedów w Estonji. Wyparłże ci zachowali dotąd swój strój i mowę z przed wieków, mało zrozumiała dla współczesnego Szweda ze Skan- dynawji.

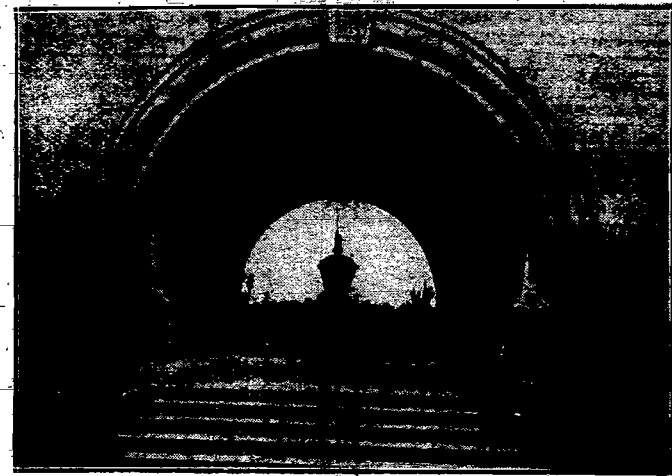
Odrębna ludność, odrębna flora i fauna, odciecie od kontynentu w ciągu długich miesięcy z mowych tworzą z każdej z tych wysp jak- by swój światek oddzielny.

Cóż więcej? Szare płaty pól, błękitne — jezior, czarne — borów, naprzemian. Poza tem — ma sta.

z Dostojny Rewel, śliczna Narwa, drogi sercu wielu Polaków uniwersytecki Dorpat, wdzięczny Bałtycki Port... Stare, wiekowe mury rozłożone nad szarą tonią morza, wśród ogrodów i parków; strze- żyste wieżycy kościołów szczególnie tu wysmukłych i oryginalnie prostych; wąskie, starożytne uliczki, krzyżujące się z nowoczesnymi, szerokimi alejami; wszystko to ma cechę czegoś niezwykłego, wręcz egzotycznego, odrębnego i, uroczego zarazem. Uderzający jest szczególnie słaby ruch koło- wy, sprawiający iż miasta Estonji, nie tracąc na ożywieniu, pełne są nieznanego u nas, w Warszawie, Łodzi czy Krakowie choćby, spokoju i ciszy. Gdyby je porównać z naszymi miastami są one czemś, co byłoby mieszaniną Krakowa i Wilna, ale... bez Żydów. Zresztą — doprawdy, nie można ich porówny- wać. Są... nieporównane.

Miejscowości leżące Hapsal i Arensburg zupełnie dalekie są od

rozgwaru i przepychu zwykłego nie tylko w Karlsbadzie czy Ostendzie, ale nawet w naszej Krynicy. I również jak porty lub inne miasta Estonji mają oblicze odrębne — niespotykane gdzie indziej.

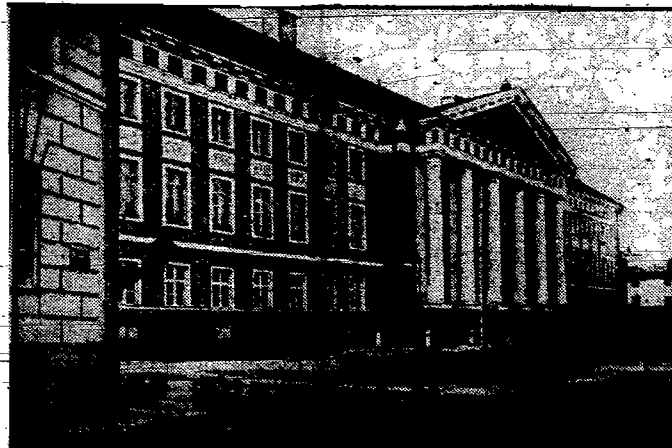


Grób Nieznanego Żołnierza Estońskiego

Wycieczki, po niemiecku zabudowane, przypominają trochę nasze pomorskie, z tą jednak zasadniczą różnicą, że ludność miejscowa nosi się na codzień nawet bardzo strojnie i barwnie, przyezem, szczególnie stroje kobiet pełne są osobliwych haftów i ozdób.



Fosa w dzielnicy st. Anniejskiej Tallina

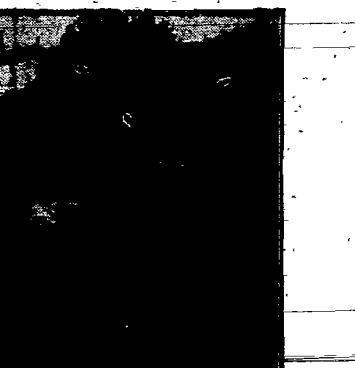


Uniwersytet w Dorpacie (Tartu)

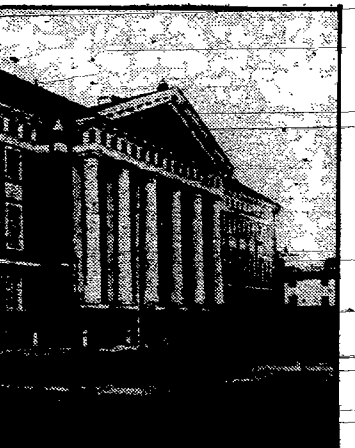
Głównym zajęciem ludności jest rolnictwo, hodowla bydła i rybostwstwo, a głównym produktem wywozu — drzewo, kartofle, papier i len. Przemysł bardzo jeszcze słabo rozwinięty.



Stosunki handlowe Estonji, w porównaniu z naszymi, nie różnią się o różnicy obszarów i bogactwie przyrodzonym, przedstawiają się następująco:



Fosa w dzielnicy st. Anniejskiej Tallina



Uniwersytet w Dorpacie (Tartu)

tam 58 proc., u nas 41 proc.). Wywóz: Estonia — 200 mil. fr., Polska — 3.084 mil. fr. (Spadek: tam 59 proc., u nas 43 proc.). Stosunek wywozu do wwozu: Estonia — 115 proc. (w roku zeszłym 117 proc.), Polska — 126 proc. (w roku zeszłym 128 proc.). Polska wywozi do Estonji mniej, wprawdzie niewiele, niż wwozi, a więc bilans nasz handlowy w stosunku do Estonji jest, niestety, ujemny.

Powyższe cyfry wykazują, że za równo Polska jak Estonia boleśnie odczuły ciosy obecnego kryzysu. Podobnie też przedstawia się sprawa ogólnej sytuacji gospodarczej, z tem jednak, że bezrobocie dotknęło Estonję stosunkowo nieznacznie. Nic dziwnego. Kraj jest mało uprzemysłowiony, a ludność jego wynosi w sumie co 1.300.000 głów, a więc tyle co Warszawa i Wilno razem wzięte. W Polsce 70 głów na km. kw., w Estonji zaledwie 28.

Z ogólnej cyfry ludności Estonji — 95 procent to należąco do plemienia fińskiego Estowie, 2 procent Niemców, 1 procent Rosjan, reszta — Szwedzi, Łotysze, Polacy i Żydzi.

Co do spraw religijnych — to obrzymą większość stanowią tam ewangelicy. W r. 1524 „stary” estoński przyjeźdźca protestanizm, a w rok potem wypędzono zakony katolickie. Dodajmy tu, że będąc własnością katolickiego „Zakonu niemieckiego” przez lat blisko 200, Estonia miała czas obrzydliwie sobie religie rzymskiej niechęć do niej przy pomocy nie słowa a pięści.

Po odzyskaniu niepodległości zgro madzenie państwowe ogłosiło kościół ewang. augsburski jako państwowy, a dziś liczba katolików wynosi w Estonji zaledwie 2.000 dusz, z czego większość stanowią Polacy. Administracja apostolska zaprowadzona dla nich w r. 1925, obejmująca cztery parafje, podlega bezpośrednio Stołcy Świętej. Wolność religijna — dodac to trzeba — jest jednak w Estonji zupełna.

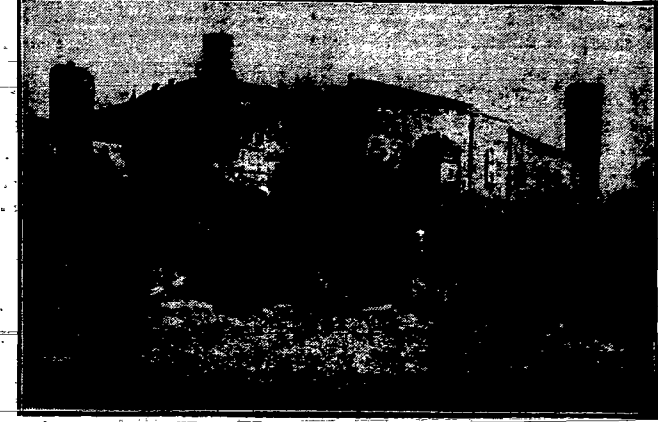
Jedyny uniwersytet kraju, dorpacki, był w swoim czasie, w okresie strajku szkolnego w Polsce i później, w latach 1906 — 1908, istną przystanią dla naszych studentów, którzy nie chcać korzystać z rosyjskiego uniwersytetu warszawskiego, gromadnie emigrowali do Dorpatu. Tam też zapoczątkowany był w r. 1828 potężny polski ruch korporacyjny, założeniem studenckiej korp. „Polonia”, wskrzeszającej na obczyźnie ideały Filomatów i Filaretów. Dziś sytuacja inaczej wygląda: wielu studentów estońskich, zgromadzonych w korp. „Velhoia” i „Wajnia” głównie studiuje na naszych wyższych uczelniach, podczas gdy Polaków w Dorpacie na palcach można policzyć.

Losy naszych państw — Polski i Estonji bliskie są sobie i podobne. Jedną też przyszłość wspólna nas czeka...

A teraz trochę „od rzeczy”. Na pograniczu Estonji i Unji Sowieckiej znajduje się wymienione już jezioro Peipus, o obszarze mi-

niimalnym 3600 km. kw., maksymalnym zaś — w czasie wylewów — 4600 km. kw. Fakt, że tak wielka przestrzeń nizinnych terenów rokrocznie podlega zniszczeniu wskutek wylewów, skłonił rząd estoński już w r. 1926 do powzięcia uchwały sztucznego obniżenia poziomu tego jeziora.

W r. 1928 uchwałę zatwierdzono i przyznano kredyty na to niezwykłe dzieło. Obecnie już znaczna część pracy jest dokonana. Po stro-



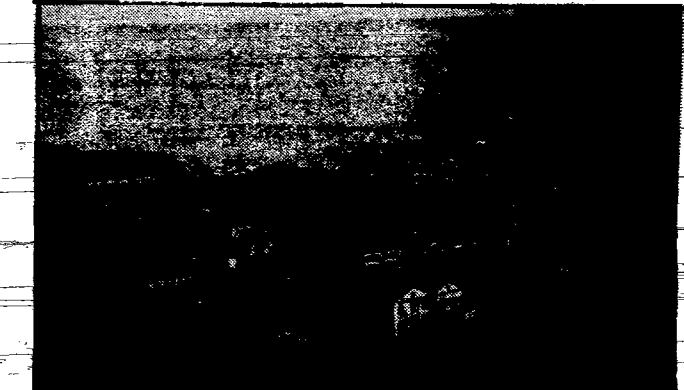
Zamek Toompea

niimalnym 3600 km. kw., maksymalnym zaś — w czasie wylewów — 4600 km. kw. Fakt, że tak wielka przestrzeń nizinnych terenów rokrocznie podlega zniszczeniu wskutek wylewów, skłonił rząd estoński już w r. 1926 do powzięcia uchwały sztucznego obniżenia poziomu tego jeziora.

W r. 1928 uchwałę zatwierdzono i przyznano kredyty na to niezwykłe dzieło. Obecnie już znaczna część pracy jest dokonana. Po stro-



Mury Toompea Tallina



Ślicznia okrętowa pod Tallinem

nie estońskiej 64 km. kw. bardzo wartościowej roli są całkowicie osuszone, zaś 500 km. kw. wprawdzie przez parę lat jeszcze będzie podlegało zalewowi, jednak czas zaledwie skróci się z 104 dni do 55, przez co zyska się na znacznym zmniejszeniu „normalnych” jak do tad szkód.

Dzieło to jest na mniejszą skalę tem, co osuszenie zatoki Zuidersee przez Holandję, na większą — Europa za łeb się chwyciła.

Dla nas — którzy mamy Gdynię, potównanie historii z jeziorem Peipus z Gdynią jest odpowiedniejsze.

Estowie, mrugając w stronę Polśia, chwala się Peipusem, my, nie mrugając — bo niema do czego — Gdynią. Każde w miarę sił i możliwości, Niemniej — pokazujemy Europie, że też coś potrafimy, nawet więcej niż ona.

Mały ale dumny, samodzielny, ambitny i dzielny naród estoński daje pełną gwarancję, iż jako przedmurze kultury zachodnio-europejskiej wytrwale i godnie pełnić będzie powierzona mu przez historię straż nad Bałtykiem, krzewiąc idee twórczej pracy w atmosferze pokoju powszechnego.

Przez najlepszy łącznik między państwowy, przez szare fale Bałtyku wyciągnawszy dłoń ku bratniej republice Estońskiej, zawołamy: „Elagu-Estii!”, „Niech żyje Estonia!”

S. D. B.

Tajemnice toru wyścigowego

Z D R A D A

Rozklekotana taksówka wioząca Ritę i Kosmała, niemiłosiernie trzęsła na wybojach podłej szosy, wiodącej z Łodzi w kierunku Kalisza.

Rita była zła, że nie udało się jej zamierzenie, mające na celu ponowne połączenie jej z Jurcem i nie mogła wprost patrzeć na Kosmała, który w jej oczach był sprawcą całego nieszczęścia przez posłuszenie się w misji przekradzenia do szpitala niedoświadczonym młodemu chłopcom — Borowieckim. I to też nie odzywała się do Kosmała ani jednego słowa, siedziała wtulona w kąta tak sówki wyglądając przez okno na beznadziejnie szarą równinę, na zaozarane na zimę pola, monotonne i nużące jednostajnie. Kosmała natomiast nie ustawał ani na chwilę w staraniach o nawiązanie rozmowy. Kilka razy zagadywał coś do Ritę, ale nie otrzymywał absolutnie żadnej odpowiedzi. Gdy przekonał się, iż nie pomaga jego ton słodki i uprzejmy, zaczął stosować inną metodę. Stał się szorstki i natarczywy.

— Cóż pani gra wobec mnie rolę takiej hrabiny? Przecież to pani wciągnęła mnie w to wszystko, a teraz tak traktuje, jak gdyby to ja był zbrodniarzem, a pani chciała nawracać mnie na uczciwą drogę.

Rita spojrzała nań ostro.
— Radzę panu dobrze — odezwała się — niech pan mnie nie denerwuje, wie pan do czego pan dorosłym człowiekiem i najlepiej sam pan wie co robi. Ja pana do niczego nie potrzebowałam „wciągać”, zresztą niech pan sobie przypomniał ten ostatni występ w Warszawie. Czy ja także uczyłam pana jak się dusi i obrabowuje starego adwokata?

Na wspomnienie tego czynu Kosmała zdrżał na całym ciele i już nic nie odzywał się do Ritę.

Wreszcie powteli godziną męczącej jazdy stanęli na rynku w Sieradzu. Szofer odjechał do pompy benzynowej, aby napłynić zbiornik, zaś Rita weszła do miejscowej cukierni, nie troszcząc się zupełnie o Kosmała, który został na rynku przy taksówce.

Stedząc przy kawie myślała sobie, jak pozbyć się tego towarzystwa, które narazie było jej tylko nieprzyjemne, ale które z czasem mogło się zrobić nawet niebezpieczne. Zdawała sobie sprawę, że Kosmała jest człowiekiem niebezpiecznym, że nałóg który go opanował, czyni go nieodpowiedzialnym i że jej właśnie grozić może niebezpieczeństwo z ręki tego człowieka. Którego ona sama zresztą rozkochalała w sobie dla swych celów zbrodniczych, nie licząc się z konsekwencjami, jakie to może przynieść dla niej.

Postanowiła nadal jak najdługo trzymać się od Kosmała i w Kaliszu zaraz odłączyć się od niego, aby dalej kontynuować podróż, dokąd jeszcze sama nie wiedziała. W każdym bądź razie w Kaliszu pozostać nie mogła, gdyż obecność jej w tak niedużym mieście byłaby łatwą do wykrycia. Najchętniej przedostałaby się do Gdańska, ale droga była daleka i formalności na granicy polskiej, mogłyby łatwo wydać ją w ręce władz.

Tok myśli przerwał jej Kosmała, który zjawiał się w drzwiach cukierni mówiąc:

— Proszę pani, czas już nam w drogę, auto jest gotowe.

Podniosła się automatycznie i poszła za nim. Auto znów ruszyło zgrzytając rozluźnioną karoserią i ciężko lyszcząc zdzelaznionym motorem. Widać było, że nawet ta krótka droga tak osłabiła zużyte maszyny, iż dobiegnięcie do Kalisza było w tych wypadkach prawie niewykonalne. Mimo to szofer bojąc się stracić dużego zarobku robił co mógł, ażeby nadać samochodowi większy bieg.

Kosmała przez pewien czas młczał, aż wreszcie spytał:

— Co będziemy robili dalej?

— Nie zastanawiałam się nad tem co ja będę robiła, a pan chyba ma jakiś plan gotowy?

— Nie! nie mam żadnego planu.

— I gwałtownie narzuca mi się pan z opieką? Tak nie mając żadnego planu, ładnie bym wyglądała, gdybym oddała się pod pańskie kierownictwo.

Kosmała młczał, zwiesiwszy głowę.

Jechali jeszcze bardzo długo. Po drodze kilkakrotnie szofer zatrzymywał auto, aby naprawić defekty, wreszcie jakoś dobiegła. Rita nie odzywała się przez cały czas do Kosmała, tem nie mniej myślała o nim bardzo energicznie.

Gdy zatrzymał się na przedmieściu, ażeby zdecydować dokąd dalej jechać, Rita już miała gotowy cały plan.

Pojeździemy chyba do restauracji zjeść kolację — rzekła. — Najlepiej byłoby, gdybyśmy dostali jakiś gabinet, gdyż na sali łatwo spostrzeżono by nas i moglibyśmy być zdemaskowani.

Kosmała potakiwał radośnie. Myśl pozostała znowu sam na sam z Ritą podniecała go widocznie. Rita także wydawała się być łagodniejszą i serdeczniejszą dla swego towarzysza. Szofer poinformował się u jednego z swych kaliskich kolegów gdzie najlepiej zająć i w końcu tam swoich gości. Następnie uradowany, że nie czyniono mu żadnych trudności przy otrzymaniu zapłaty, odjechał, ażeby gdzieś w oddali spojrzeć kolację i wracać do Łodzi. Tymczasem uniożył kelner witał ich w progu restauracji „Europa”. Ukłony jego stały się jeszcze niższe, gdy Rita zażądała aby zaprowadzono ich do gabinetu.

Gdy usiedli Rita zaczęła dysponować wykwiętą kolacją, ręką wbrała koniak i wino.

Następnie usiadła tuż przy nim i zaczęła rozmowę na obojętne tematy.

— Widzę teraz, że byłam niesorawiedliwa dla pana, musi mi pan jednak darować ze względu na to, że byłam zdenerwowana temi wszystkimi przeżyciami.

Gdy kelner zastawiwszy stół oddalił się, Rita zaczęła raz po raz spełniać kieliszki. Humory zaczynały się poprawiać. Kosmała był rozanielony.

W pewnej chwili Rita wstała z kanapki i rzekła:

— Teraz przeproszę pana na kwadrans,

muszę pójść do naszego hotelu, przebrać się, tak źle czuję się ciągle w tem samym ubraniu. Niedługo będę znowu tutaj.

Kosmała wierzył jej bezgranicznie, nie miał żadnych zastrzeżeń.

Rita po wyjściu z gabinetu zamiast udać się do hotelu, skinęła na dorożkę i kazała się wieźć do którejśkolwiek apteki. Stamtąd poprosiła o rozmowę telefoniczną i połączyła się z komendą policji. Mówiła cicho, zakrywając usta ręką, ażeby nikt nie słyszał jej głosu:

— Proszę pana tu mówi ktoś życzliwy. Jeśli panowie udadzą się zaraz do gabinetu Nr. 3 w restauracji „Europa” to znajdziecie tam przestępcę poszukiwanego za dwie zbrodnie. Za uduszenie i obrabowanie adwokata Micińskiego w Warszawie oraz za liczne oszustwa popełniane na torze wyścigowym w Warszawie. Nazwa się Kosmała.

Wypowiedziawszy te słowa Rita rzuciła słuchawkę telefoni i szybko wybiegła przed aptekę, dorożkarz czekał na nią.

— Jak prędko odchodzi stąd pociąg w stronę Poznania?

Dorożkarz odpowiedział:

— Prawie za godzinę.

— Proszę mnie zawieźć na stację.

Przezornie wysiadła przed dworcem i mając jeszcze dużo czasu chodzącą bezmyślnie po ciemnych i cichych uliczkach Kalisza. Wreszcie gdy nadszedł pociąg, wykupiła prędko bilet i wsiadła do wagonu III klasy, starając się jak najmniej zwracać na siebie uwagę.

Kosmała cierpliwie oczekiwał na powrót swej towarzyszkii. Nie dziwił się nawet, że rzekomy kwadrans przeciągnął się już wielokrotnie. Dyskretny kelner nie przeskądzał mu czekając na sygnał z zewnątrz gabinetu, i... zdziwił się nie mało, gdy na korytarzu ukazał się komisarz policji z dwoma wywiadowcami i umundurowanym policjantem.

— Kto zajął gabinet Nr. 3.

— Jakis pan z panią.

— Obcy?

— Tak, nie widziałem ich nigdy w Kaliszu. Ta pani wyszła już będzie godzinę, a on czeka.

Komisarz zapukał delikatnie do drzwi. Kosmała głośno odezwał się „proszę” i za chwilę stanął jak wyrwany. Szeroko otwartymi oczami spojrzał na wchodzących. Komisarz policji podszedł doń i sapał:

— Czy pan nazywa się Kosmała? On nie mógł wymówić ani słowa. Język mu się plątał.

Komisarz zrozumiał. Kładąc mu rękę na ramieniu rzekł:

— Aresztuję pana, jako poszukiwanego przez prokuratora za dokonanie zbrodni.

Kosmała teraz dopiero zaczął rozumieć, zaczął pięści i rzekł jak gdyby sam do siebie:

— Rozerwę na sztuki te przeklętą kobietę, jeśli kiedykolwiek znajdzie ją na swej drodze

(Dalszy ciąg jutro).

Andrzej Czajkowski -- postrach Pokucia
Wódz „Czerwonych Siczowców” w porzasku

Pokucie — południowo-wschodnia, podkarpacka część Małopolski, od dłuższego już czasu jest widoczną zbrodniczą działalnością bandy opryszków, złożonej z kilkunastu huculów, zwanych się „Czerwonymi Siczowcami”.

Hersztom tej bandy jest Andrzej Czajkowski — osobnik, o którym w całej okolicy krąży legenda, że jest nieuchwytny i nie mając się go kule.

Istotnie, policja państwowa od lat paru napróżno czyni wszelkie wysiłki, aby groźnego herszta opryszków pokuckich dostać w swoje ręce. Zdowano już dotąd wypłacić coś 40-tu jego „siczowców”, sam jednak Czajkowski umie zawsze

uniknąć aresztowania, mimo, że nie zbywa mu na odwagę wprost szaleńczy.

Specjalnością Andrzeja Czajkowskiego i jego bandy są napady rabunkowe na kupców, prawie wyłącznie żydowskich. Ma na sumieniu także kilka morderstw, naogół jednak unika krwi rozlewu, poprzestając na ograbieniu ofary.

Ludność huculska, obawiając się zemsty opryszków, nie stara się przeciwstawić ich wycynom i nie donosi policji o ruchach bandy. Z drugiej jednak strony, nie wspiera go i nie ukrywa. Schronienia dostarcza „Czerwonym Siczowcom” i ich wodzowi

dziś ostępy gór Karpactich, często niedostępne i znane tylko samemu Andrzejowi Czajkowskiemu.

Trudność w wytopieniu pokuckiego opryszka polega i na tem także, iż policja nie posiada ani jego fotografii, ani nawet dokładnego rysopisu, kontentując się z ko-

nieczności szczegółem, że jest to mężczyzna lat średnich i wzrostu średniego. Nadmiar ztego, Czajkowski jest podobno mistrzem w charakterystyce twarzy i umie się zmieniać nie do poznania.

Ta okoliczność ułatwia mu ogromnie swobodę ruchów, do tego stopnia, że od czasu do czasu pozwala sobie nawet na żarty. I tak przed parą miesiacami Andrzej sam donosił policji, że o oznaczonej porze zjawia się na targu w pobliskim miasteczku. Naturalnie, wszystkich przybyłych na targ poddano ścisłej obserwacji, jednakże Czajkowskiego nie znaleziono. Mimo to już nazajutrz zawiadomił on policję dowiódł, szczegółami, że na targu był — lecz

przebrany za plekarza.

Tego rodzaju igraszki opryszka podniecają postanowienie policji ujęcia herszta „Czerwonych Siczowców” za wszelką cenę, zwłaszcza, że dopóki on znajduje się na

swobodzie, możliwe wytapywanie członków jego bandy do niczego nie prowadzi, gdyż na miejsce aresztowanych kompanów, Czajkowski znajduje natychmiast nowych.

Obecnie podjęto akcję na wielką skalę. Aresztowano kochankę bandy, mieszkankę Horodarki, aby unemożliwić jej informowanie herszta o posunięciach władz bezpieczeństwa, a równocześnie

zorganizowano obrzucenie oblawa. Kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych policjantów otoczyło miejscowość, w której — wedle posiadanych wskazywek — znajduje się Andrzej i poczęto stopniowo zaczęłać kołisko.

Jak donoszą z Kołomyi, Czajkowski jest istotnie osaczony ze wszystkich stron i każda chwila naży oczekwać jego ujęcia.

Z tą chwilą banda „Czerwonych Siczowców” przestanie istnieć i być postrachem pokuckich kupców.

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

Zorientowała się, że musiało tu zająć jakieś nieporozumienie. Szybko pobiegła do kuchni, tym razem już nie po siekiere, ale po odpowiedni zapas wody.

Do dwóch gabinek, symbol Szeregię Holmesa otworzył nareszcie oczy. Przez chwilę rozglądał się wokół tępym wzrokiem, mrużąc rażone ostrem światłem lampy żrzenie. Po pewnym czasie jednak przyzwyczaił się do jaskrawego jej blasku i stopniowo zaczął sobie przypominać, dlaczego i jak znalazł się w tem zupełnie mu nieznanym miejscu.

Z wielką radością obserwowała Irena jego powrót do przytomności. Wreszcie widząc, jak w oczach Starka pojawia się jego zwykła energia, z którą tego popokudnia było mu tak do twarzy, zaryzykowała zadać pytanie:

— Skąd pan się tu wziął? Co pan tu robi?

Stark spojrzał na nią wzrokiem, w którym nadmierna pewność siebie pomieszała była z niezupelnym jeszcze otrzeźwieniem po świeżo otrzymanym ciosie.

— Jakto co? Przyszedłem panią ratować.

Irena z trudem powstrzymała wybuch śmiechu. Uniósłszy nierzadko głowę inwalidy, która ustawicznie zdradzała chęć spoczynku na podłodze, odpowiedziała mu, jak tylko potrafiła najpoważniej:

— O tem wiem. Stryj przed swoim wyjazdem uprzedził mnie, że dzwonił do pana, prosząc o opiekę nade mną. Ale nie mogłam przypuszczać, że pojawi się pan w tak tajemniczy sposób, przez okno, w dodatku na chwilę przedtem...

Urwała nagle, aby, zmieniając ton, zadać pytanie zupełnie serio:

— Przepraszam pana bardzo, ale czy pan nie słyszał tego niesamowitego krzyku?

Jeszcze blade po przeżytych wstrząsach twarz Starka oblała się ścią panieńskim rumieńcem. Nie było jednak rady. Musiał opowiedzieć Irenie wszystkie swoje pery-

petje, od czasu wkroczenia na teren, należący do willi, gdyż w przeciwnym razie mógłby ugruntować w niej nieślusne podejrzanie, że poza nim jeszcze ktoś inny ukrywa się w pobliżu.

Przedewszystkiem wyznał, choć wstydząc się tego wypadku, starał się go przedstawić możliwie interesująco, że właśnie w chwili, gdy miał zamiar zadzwonić, rzucił się na niego jakiś człowiek.

Przez chwilę obserwowała Irena jego powrót do przytomności. Wreszcie widząc, jak w oczach Starka pojawia się jego zwykła energia, z którą tego popokudnia było mu tak do twarzy, zaryzykowała zadać pytanie:

— Skąd pan się tu wziął? Co pan tu robi?

Stark spojrzał na nią wzrokiem, w którym nadmierna pewność siebie pomieszała była z niezupelnym jeszcze otrzeźwieniem po świeżo otrzymanym ciosie.

— Jakto co? Przyszedłem panią ratować.

Irena z trudem powstrzymała wybuch śmiechu. Uniósłszy nierzadko głowę inwalidy, która ustawicznie zdradzała chęć spoczynku na podłodze, odpowiedziała mu, jak tylko potrafiła najpoważniej:

— O tem wiem. Stryj przed swoim wyjazdem uprzedził mnie, że dzwonił do pana, prosząc o opiekę nade mną. Ale nie mogłam przypuszczać, że pojawi się pan w tak tajemniczy sposób, przez okno, w dodatku na chwilę przedtem...

Urwała nagle, aby, zmieniając ton, zadać pytanie zupełnie serio:

— Przepraszam pana bardzo, ale czy pan nie słyszał tego niesamowitego krzyku?

głębi duszy zdawał sobie sprawę, że przyczyną jego tak nierozsądnego napozór postępowania była zupełnie niepotrzebna tego dnia lektura nieszczęsnego „Domu duchów”.

Nie chcąc jednak wtajemniczać dziewczyny w swoje przecięcia intelektualne, zmienił szybko temat rozmowy. „Proszę, aby opowiedziała mu dokładnie, co zdarzyło się w willi od czasu wyjazdu profesora. Ale gdy okazało się, że Irena nie miała wiele do opowiedzenia, oboje postanowili nie poruszać więcej spraw ani tematów, nasuwających im ponure myśli. Irena zgasła światło w gabinecie i oboje usadowili się wygodnie w jasnym i przyjemnym pokoju stołowym, w którym tylko mokra plama przy drzwiach przypominała od czasu do czasu, Starkowi o niemiłym zetknięciu się z twardym krzesłem.

Równocześnie deszcz, do tej pory pluśszczący za oknem bez przerwy, ustął, a na niebie pojawił się dotychczas chmurami przykryty księżyc, w świetle którego otaczające dom krzaki ukazały nieco wyraźniej swoje kształty, nie mające nic wspólnego z fantastyką, kształty.

— Osiemdziesiąt... — i temu podobne.

Zapanował narażenie przynajmniej spokój. Ale akurat wtedy, gdy Stark, który tego dnia nie miał szczęścia w kartach, przegrywał już trzecią partię, rozległ się nagle przeraźliwie donośny dzwonek. Oboje partnerzy, zaskoczeni nadmierną siłą tego alarmu, aż drgnęli. Dopiero po chwili Irena uswiadomiła sobie, że to musi dzwonić telefon, umieszczony na drugim krańcu willi, w gabinecie.

— Osiemdziesiąt... — i temu podobne.

Zapanował narażenie przynajmniej spokój. Ale akurat wtedy, gdy Stark, który tego dnia nie miał szczęścia w kartach, przegrywał już trzecią partię, rozległ się nagle przeraźliwie donośny dzwonek. Oboje partnerzy, zaskoczeni nadmierną siłą tego alarmu, aż drgnęli. Dopiero po chwili Irena uswiadomiła sobie, że to musi dzwonić telefon, umieszczony na drugim krańcu willi, w gabinecie.

— Osiemdziesiąt... — i temu podobne.

Zapanował narażenie przynajmniej spokój. Ale akurat wtedy, gdy Stark, który tego dnia nie miał szczęścia w kartach, przegrywał już trzecią partię, rozległ się nagle przeraźliwie donośny dzwonek. Oboje partnerzy, zaskoczeni nadmierną siłą tego alarmu, aż drgnęli. Dopiero po chwili Irena uswiadomiła sobie, że to musi dzwonić telefon, umieszczony na drugim krańcu willi, w gabinecie.

— Osiemdziesiąt... — i temu podobne.

(Dalszy ciąg jutro).

Rozporządzenie p. Wojewody

o nakładaniu kar administracyjnych

P. Wojewoda Białostocki wydał rozporządzenie, mocą którego upoważnił prezydentów miast, burmistrzów oraz wójtów i przewodniczącego komisji zdrojowej w Druskiénikach do nakładania kar administracyjnych w formie nakazów karnych do wysokości 3 ch. dni aresztu lub 50 zł. kary pieniężnej. Upoważnienie to odnosi się do wszystkich wykroczeń, które, wedle przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, podlegają właściwości powiatowych władz administracji ogólnej, o ile ze względu na postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu karno-administracyjnym karanie za te wykroczenia nakazami karnymi jest dopuszczalne.

Nalożenie kary może nastąpić tylko na podstawie doniesienia organów gminnych, organów policji i innych władz lub organów urzędowych, opartego na ich własnym spostrzeżeniu, bez przeprowadzenia zwyczajnego postępowania karno-administracyjnego.

Przeciw nakazowi karnemu można w przeciągu dni 7 po doręczeniu nakazu wnieść sprzeciw pisemny lub ustny, do władzy która nakaz wydała; w przeciwnym razie nakaz staje się prawomocny.

Wybory, które nas oczekują

Ponieważ w ostatnich dniach mówiono o wyborach do rady miejskiej dowiadujemy się, że

Kursy Maturalne T.N.S.W.

Z dniem 1-go września r. b. uruchomione zostaną Koedukacyjne Kursy Doksztalujące Kola Białostockiego. T-wa Nauczycieli szkół średnich i wyższych. Kursy T.N.S.W. mają na celu ułatwienie zdobycia świadectwa dojrzałości osobom, które matury nie posiadają, a są w takich okolicznościach, że nie mogą korzystać z nauki szkolnej.

Zapisy na Kursy przyjmowane będą w dn. 23, 25, 28 i 30 sierpnia od g. 5-ej do 6-ej popoł. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 10 (ul. Warszawska 46).

przez władze samorządowe grzywny przypadają, o ile szczególne ustawy nie stanowią inaczej, na rzecz gminy i mają być użyte na cele opieki społecznej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września r. b.

Jak, trzeba płacić poda

Władze skarbowe podają do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia ministra Skarbu, z dnia 13 lipca 1933 r., w sprawie obliczenia i poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej, cała należność z tytułu daniny, wymierzonej na 1933 r. dla płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu, płatna jest do dn. 31 sierpnia b. r.

Ze względu na krótki termin płatności tej daniny, władze skarbowe przypominają, że w myśl postanowień paragrafu 4 wymienionego rozporządzenia ministra Skarbu, nie opłacone w terminie do dnia 31 sierpnia b. r. kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej będą uważane jako zaległość i z dn. 1 września b. r. podlegną egzekucyjnemu ściąganiu wraz z kosztami egzekucyjnymi.

Władze skarbowe zwracają uwagę zainteresowanych osób, że przepis artykułu 2-go ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. — w myśl którego karę za opóźnienie należy pociągać z

Zatwierdzenie nowych radców

Białostockiej Izby Rolniczej

W wyniku przeprowadzonych wyborów do Białostockiej Izby Rolniczej, na mocy zarządzenia p. Wojewody Białostockiego, w charakterze radców weszły następujące osoby:

Michał Łazarski (okręg augu-

stowski), inż. Stanisław Michałowski (białostocki), Alfons Erdman (bielski), Władysław Kociuch (grodzieński), inż. Jerzy Jabłoński (tomżyński), Józef Borecki (ostrowski), Zygmunt Górski (ostrołęcki), Tadeusz Tomaszewski (sokólski), Konstanty Krzywicki (suwański), Klemens Lenkowski (szczuczynski), Józef Sichoński (wołkowski) i Stanisław Mysłkowski (wysokomazowiecki).

Terminy sesji wyjazdowych S. O.

Z dniem 15 września w sądzie okręgowym kończy się okres wakacyjny i rozprawy odbywać się będą normalnie.

W związku z tym zostały już wyznaczone terminy sesji wyjazdowych. W dniach 25-30 września w Bielsku rozpatrzonych będzie 65 spraw karnych. W Siemiatyczach w okresie 4-7 października — 19 spraw, w Białowieży 17-21 października 24 sprawy oraz powtórnie w Bielsku 26-28 października 11 spraw.

„Zespoły pracy” do wielkich robót publicznych

W dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie powstała specjalna komisja zespołów pracy, która przygotowuje plany większych robót publicznych, melioracyjnych, drogowych i rzecznych na rok przyszły.

Wykonanie tych robót przewidziane będzie nie luźnie zrekrutowanym bezrobotnym, lecz określonym pod względem liczebnym zespołom pracy.

Do zespołów angażowana będzie przeważnie młodzież robotnicza, podobnie jak to się dzieje już obecnie na Górnym Śląsku.

Zespoły śląskie liczą około 2.500 bezrobotnych, podzielo-

nych na 20 grup. Każda grupa jest skoszarowana, wyżywienie otrzymuje z kotła na wzór wojskowej, w godzinach wolnych od zajęć bierze udział w pracy kulturalno-oświatowej, oddaje się sportom i t. p. Każdy z członków zespołu otrzymuje także pewne wynagrodzenie w gotówce.

Na rok przyszły projektuje się organizację zespołów na terenie innych także województw, przyczem liczebność zespołów ma być doprowadzona do 40.000 osób.

Dolar w Białymstoku

W ostatnich dniach nastąpiła dalszaniżka kursu dolarowego.

Onegdaj oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił za dolara 6 zł. 10 gr.

Stan zdrowotny

W ub. tygodniu, według statystycznych danych zarządu miasta, zanotowano 1 wypadek duru brzuszego, 6 plonicy, 5 błonicy.

Jak wychować zdrowe dziecko

Zarząd Główny P.C.K. wydał broszurkę propagandową p. t. „Jak wychować zdrowe dziecko”, która w formie popularnej podaje najważniejsze wiadomości i praktyczne wskazówki dla młodych matek, jak mają postępować z niemowlęciem.

Zjazd lekarzy i przyrodników

W dniach 11-15 września r. b. w Poznaniu — jak już pisaliśmy — odbędzie się zjazd lekarzy i przyrodników.

Na zjazd ten zgłoszono już 40 referatów, Między innymi wygłoszą swe referaty: prof. St. Rużicka z Bratysławy p. t. „Za-

danie i znaczenie Słowian dla uzdrowienia narodów”, doc. dr. A. Stojanowski — „Rasa a państwo”, prof. dr. Tomasz Janiszewski — „Idea państwowa, a polityka ludnościowa”, doc. dr. St. Okuniewski — „Dziedziczenie a rak”.

GRETA GARBO

KURTYZANA

w wielkim filmie erotycznym

p. t.

„ZUZANNA LENNOX”